

Opaliński, Edward

Serenissima Respublica Nostra : (na marginesie książki Henryka Wisnera, Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI-XVII wieku, Warszawa 1978)

Przegląd Historyczny 71/3, 561-569

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EDWARD OPALIŃSKI

Serenissima Respublica Nostra

(na marginesie książki Henryka Wisnera, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI—XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 285)

Rzeczpospolita obejmowała jeden naród szlachecki i „dwa wzajemnie niechętnie, a co najmniej nieufne państwa” (s. 3)¹; „z wyjątkiem dwu tych godności — króla i szlachcica, wszystko inne było koronne lub litewskie, odnosiło się do terytorium jednego tylko państwa lub jego części, tworzyło formy polityczne, podczas gdy tamta — Rzeczpospolita — pozostawała społeczną” (s. 15). Te i podobne tezy H. Wisnera, wynikają, jak wolno przypuszczać, z niezrozumienia podstawowego faktu, że unia lubelska nie likwidując odrębności prawno-administracyjnych między Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim, połączyła je w jeden wspólny organizm państwowy — Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Korona i Litwa straciła wówczas swe podstawowe atrybuty państwowe na rzecz Rzeczypospolitej. Autor uznał wprawdzie, że sejm był najwyższą władzą Rzeczypospolitej, wysunął jednak hipotezę o jego dwoistym charakterze (s. 24). Świadczyć o tym może fakt drukowania osobnych konstytucji litewskich. Ze stanowiskiem głoszącym dwoistość sejmu nie sposób polemizować, albowiem dyskusja nie powinna dotyczyć faktów. Druk odrębnych konstytucji dla Litwy wszedł w życie dopiero po 1609 r. i to sporadycznie; za Władysława IV zupełnie zaniechany, stał się stałą praktyką dopiero po 1659 r.² Sam Wisner stwierdza, że w sprawach zasadniczej wagi konstytucje w dalszym ciągu były wydawane wspólnie (s. 25). „Sejm nie był władny narzucić swej woli żadnemu z dwóch państw Rzeczypospolitej, żadnemu województwu, ziemi czy powiatowi” (s. 72). Tezy tej nie da się utrzymać, albowiem aż do 1652 r. polski parlament działał dość sprawnie³ i mimo sporadycznych protestów poszczególnych ziem potrafił narzucić swe postanowienia zarówno w sprawach podatkowych (zasada koekwacji) jak i politycznych (ratyfikacje rozejmów, traktatów pokojowych). Autor sam sobie zaprzecza twierdząc, że wobec faktu „poprawienia” konstytucji „społeczeństwo było bezsilne”, a protesty okazywały się „bez wpływu na bieg wydarzeń” (s. 76). Zatem, skoro obowiązywały uchwały „poprawione”, tym bardziej te, których „poprawiać” nie trzeba było! Autor utrzymuje także, że Sejm nie był władzą państwową, lecz władzą społeczeństwa (s. 72). Jest oczywiste, że w każdym systemie demokratycznym parlament jest organem przedstawicielskim narodu bądź jego części. Posło-

1 Liczby w nawiasach odnoszą się do stron książki H. Wisnera.

2 VL t. IV, s. 244, 246. Jeszcze w 1658 r. były wydawane wspólne konstytucje, dotyczyły one nie tylko, jak twierdzi autor, kwestii ariańskiej.

3 J. Maciszewski, *Kultura polityczna Polski „złotego wieku”*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Warszawa 1977, s. 13. Podobnie W. Czaplinski (*Rola sejmów XVII wieku w kształtowaniu się kultury politycznej w Polsce*, tamże, s. 44) twierdzi, iż sejm w pierwszej połowie XVII w. podobnie jak i w XVI „przyczyniał się do scementowania państwa, pogłębienia uczucia jedności organizmu państwowego”.

wie, reprezentujący swoich wyborców, stanowią zarazem najwyższy organ władzy państwowej i władzy społeczeństwa. Niestety Wisner nie dostrzegł tej prawidłowości.

Kolejnym nieporozumieniem jest teza, że „zasięg kompetencji, także w wypadku senatorów, nieodmiennie związany był z jednym tylko powiatem, województwem, państwem; z Wielkim Księstwem Litewskim lub Koroną Polską, niekiedy z królem lub jego dworem, nigdy z Rzeczypospolitą” (s. 27). Otóż, jeśli pominiemy uprawnienia senatorów wobec nieszlacheckich grup ludności, to ich kompetencje w powiatach czy województwach sprowadzają się do zwoływania sejmików elekcyjnych i dowodzenia pospolitym ruszeniem. Istotną rolę polityczną odgrywali właśnie na szczeblu ogólnopaństwowym, jako członkowie stanu sejmującego — Senatu. O instytucji *senatus consulta* autor zdaje się zapominać. Miała ona ogólnopaństwowy zasięg działania, osoby wchodzące w jej skład podejmowały, wraz z królem, decyzje polityczne dotyczące całej Rzeczypospolitej.

Dalsze potwierdzenie wyłącznie „społecznego” charakteru Rzeczypospolitej Obojga Narodów, znajduje Wisner w braku „wojska Rzeczypospolitej” i istnieniu całkiem odrębnych armii koronnej i litewskiej (s. 167). Wnioskowanie to pomija zasadniczy problem jednolitego dowództwa obu armii. Naczelnym wodzem stojącym ponad hetmanami koronnymi i litewskimi był król! Poza tym, czy w wypadku ścisłego współdziałania wojsk koronnych i litewskich (np. Chocim w 1621 r.) nie można mówić o wspólnym wojsku Rzeczypospolitej?

Rzeczypospolita posiadała ponadto wspólną hierarchię kościelną⁴. Faktu tego Wisner nie uważa za przejaw państwowości Rzeczypospolitej. A przecież istnienie jednego Prymasa Regni (podlegał mu zarówno biskup wileński, żmudzki, smoleński jak i inflancki) świadczyło o jedności całego organizmu państwowego. Autor pominął także fakt posługiwania się wspólną monetą. Wprawdzie pieniądze koronne miały na rewersie Orła a litewskie Pogoń, jednak posiadały one wspólną wartość nominalną i niezależnie od oznakowania były używane na terenie całej Rzeczypospolitej.

Konsekwencją hipotezy o wyłącznie społecznym charakterze Rzplitej jest przeniesienie wszystkich atrybutów bytu państwowego na Koronę i Litwę. Dowodów poszukuje Wisner w próbach zdyskredytowania władz najwyższych Rzplitej na rzecz sejmików, w prowadzeniu przez nie samodzielnej polityki zagranicznej, wreszcie w sferze świadomości obywateli. Jednym z przejawów samodzielności politycznej ma być fakt, że każde z „państw” z osobna broniło swego terytorium. Litwa osłaniała Inflanty i odcinek granicy z Moskwą, Korona zabezpieczała Prusy i granice południowe przed Tatarami i Turkami. Ten podział ról jednakże nie wynikał z braku jednolitości polityki zagranicznej, lecz z ogromnego obszaru Rzeczypospolitej; był koniecznością wobec szczupłej armii, świadczył o mądrym gospodarowaniu niewielkimi siłami zbrojnymi. Z tych samych przyczyn do obroby kresów zwoływano szlachtę z Wołynia czy Podola, a nie z Wielkopolski.

Autor wywodzi, że wypadki militarnego współdziałania obu armii należały do „rzadkości” (s. 40). Wyliczając je, pominął wojnę moskiewską 1609—1612, kiedy to armią koronną i litewską dowodził król, a następnie Jan Karol Chodkiewicz, wyprawę królewicza Władysława na Moskwę 1617—1619, której naczelne dowództwo spoczywało także w rękach Chodkiewicza oraz kampanię moskiewską 1660 r. Nie było takiej sytuacji, kiedy z wrogiem zewnętrznym walczyła tylko jedna armia, a druga pozostawała bezczynna. Obie armie, nawet jeśli nie były formalnie połączone, działały w obronie wspólnego państwa, tyle że nie zawsze na tym samym froncie.

⁴ Wprawdzie istniały dwie archidiecezje gnieźnieńska i lwowska, jednak arcybiskup gnieźnieński jako prymas był głową całego kościoła katolickiego w Rzplitej.

Hipoteza autora o braku wspólnej polityki zagranicznej stoi w sprzeczności z twierdzeniem, że „obowiązkiem Litwy jest podporządkowanie się interesom Rzeczypospolitej, to jest Korony”. Co więcej, „Korona Polska czuje się władna podejmować samodzielnie działania zbrojne i samodzielnie kończyć je rozejmami”. Na dowód autor przytacza: wyprawę Jana Zamoyskiego do Mołdawii i Wołoszczyzny w 1600 r., zawarcie przez Stanisława Żółkiewskiego w 1617 i 1618 r. traktatów pod Buszą i Oryninem oraz wyprawę cecorską w 1620 r. (s. 38). Ależ jeśli Korona narzucała Litwie własną koncepcję polityki zagranicznej, twierdzenie to zakłada jednolitość i sprzeczne jest z przekonaniem autora o braku współdziałania. Powszechne przekonanie, że prowincja, a więc i Litwa musi się podporządkować nadrzędnej racji stanu, nie świadczy jeszcze o dyskryminacji Litwy. Wymienieni przez autora hetmani koronni, działali zgodnie z ogólną koncepcją królewskiej polityki zagranicznej. Zygmunt III sankcjonował ich poczynania. Czyżby autor zapomniał, jaką rolę w Rzeczypospolitej odgrywał monarcha? Z kolei rozejmy podpisane przez Krzysztofa Radziwiłła w latach 1622, 1626, 1627 były w świetle prawa nielegalne, ponieważ zawarto je bez zgody króla i sejmu. Protestowali przeciw nim również Litwini, o czym autor nie wspomina. Rozejmy te to wyraz swawoli Radziwiłła oraz bezsilności Zygmunta III, a nie argument, który mógł potwierdzać państwowość Litwy.

Wisner zwraca uwagę, że w czerwcu 1648 r. szlachta litewska uzależniała „udzielenie subsydium Koronie” w walce z Chmielnickim od objęcia przez hetmana litewskiego naczelnego dowództwa (s. 40)⁵. Postawa Litwinów na sejmie konwokacyjnym była jasna. Stanisław Albrecht Radziwiłł „kanclerz W.X.Litt. od wszystkich przymawiał się, ale mianowicie o Hetmany radził, aby Rzplita używała ich MPP, Hetmanów W.X.Litt. jako było podczas pospolitego ruszenia pod Chocimską wojną, gdzie Reymont wojenny powierzony był sławnej pamięci JMP. Chodkiewiczowi”. Poparł go podkanclerzy litewski, Kazimierz Lew Sapieha: „my mamy obydwoch hetmanów jeszcze przysięgłych, jeśli nas w tym uzywacie gotowiśmy oowych z królem posłać, ale *conditione* taki, żeby za przyjsięciem P.Hetmana naszego tamci obozowi Hetmani rządów wszystkich ustąpili, jako był pod Chocimem Generalnym Hetmanem sławnej pamięci JMP.Chodkiewicz”⁶. Postawa Litwinów nie była więc wyrazem odrębności państwowej Litwy, czy separatyzmu jej mieszkańców. Trudno było spodziewać się, aby hetmani litewscy poszli pod komendę regimentarzy (nie hetmanów!) koronnych. O braku współdziałania w 1648 r. obu zjednoczonych armii zadecydował nie separatyzm litewski czy wzajemna nieufność, ale polityka kanclerza Jerzego Ossolińskiego chcącego rozwiązać kwestię kozacką drogą rokowań. Ponadto od jesieni 1648 r. Litwa musiała walczyć z dywersyjnymi oddziałami kozackimi na Polesiu, a także przygotować się do odparcia spodziewanego ataku Moskwy. Obawę taką wyrażał już 21 maja 1648 Jerzy Hlebowicz, wojewoda trocki w liście do Bogusława Radziwiłła⁷. Szlachta połocka z 10 uchwalonych poborów aż 8 przeznaczyła na obronę swego województwa⁸.

Odkąd Zygmunt III w 1588 r. zaprzysiął Statut Litewski, król mógł rozdać królewszczyzn i urzędy na Litwie tylko jej mieszkańcom. Wszakże zasada rozdawnictwa królewszczyzn i urzędów wyłącznie szlachcie miejscowej odno-

⁵ Nb. szlachta litewska domagała się objęcia przez hetmana litewskiego naczelnego dowództwa obu armii. AGAD, AR, dz. II, księga 10, s. 280; Diariusz sejmu konwokacyjnego 1648 r.

⁶ AGAD, AR, dz. II, księga 10, s. 295.

⁷ AGAD, AR, dz. V, teka 113, nr 5225. Upatrywał on niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej „najbarziej od Moskwy”.

⁸ AGAD, AR, dz. II, teka 9, nr 1226: Uchwała kapturowa województwa połockiego. 27 sierpnia 1648.

sila się do każdego województwa, a nawet powiatu. Dalej w sprzeczności z twierdzeniem, że „Najwyższą i w istocie jedyną władzą Litwy stały się po roku 1569 sejmiki” (s. 20) stoi fakt, że Litwini nie zawsze zgadzali się z decyzjami sejmu w sprawach podatkowych. Postąpiło tak w 1611 r. województwo nowogródzkie (s. 23). Wisner i tutaj dopatruje się odrębności Litwy; a przecież każde województwo, zarówno koronne jak i litewskie, mogło odmówić zgody na podatki proponowane przez sejm. Podobnie zakaz nie przekraczania granicy między Koroną a Litwą przez wojska obu prowincji wynikał z troski o aprowizację armii. Także szlachta koronna bardzo pilnowała, aby kwarciani przebywali na Ukrainie, a nie w innych częściach Rzplitej. Natomiast w akcie konfederacji generalnej warszawskiej z 1648 r. zabraniającej Litwinom „ciągnięciem przeciwko” Kozakom przekraczania granic koronnych (s. 18), należy raczej dopatrywać się wpływów pokojowych dążeń Ossolińskiego, aniżeli oznak separatyzmu czy wzajemnej niechęci.

O istnieniu litewskiej świadomości państwowej świadczyć ma wypowiedź Krzysztofa Radziwiłła wobec Zygmunta III w 1588 r.: „Nie prowincja, a zgoła królestwo i Rzeczpospolita Wielkie Księstwo Litewskie było — — póki nas wielebna unia nie nadwątlila” (s. 13). Radziwiłł używa tu czasu przeszłego, mówi, że Litwa była organizmem państwowym w przeszłości „póki nas wielebna unia nie nadwątlila”; obecnie zaś Wielkie Księstwo Litewskie spadło do rangi prowincji. Co więcej, zdanie to wyraźnie utożsamia pojęcia królestwo — państwo — Rzeczpospolita! Kiedy Radziwiłł Sierotka pisze do brata Jerzego w 1577 r. „Wasza Miłość Litwin, nie Polak” (s. 17) dzieje się to zaledwie w 8 lat po zawarciu unii lubelskiej, a poza tym wypowiedź ta jest przede wszystkim świadectwem świadomości narodowej a nie państwowej. Warto też zwrócić uwagę, że większość kwestii spornych między Koroną a Litwą miała, oprócz lokalnych patriotyzmów, również materialne podłoże. I tak, w proteście przeciw włączeniu Smoleńszczyzny do Korony w 1611 r. szło o odzyskanie przez Litwinów (głównie Sapiehów) dóbr utraconych na początku XVI w.⁹ Podobnie brak zgody Litwinów na płacenie upominków Tatarom, czy reforma kwarciarna królewszczyzn litewskich wynikały z niechęci do ponoszenia zwiększonych ciężarów na rzecz państwa. Identyczną postawę przyjmowała szlachta koronna, usiłująca przerzucić na króla obowiązek płacenia upominków.

Wisner podnosi też kwestię niechętnego stosunku Polaków do Litwinów, traktowania ich z wyższością, pobłażliwością i kpiną (s. 34). A przecież zawsze, gdy mamy do czynienia z jednostkami, grupami czy narodami o wyraźnie określonej osobowości spotykamy się z podobnym zjawiskiem. Nie zapatrujemy się wyłącznie na literaturę satyryczną. „Zacny naród litewski po długich kłótniach wojennych *in unum Reipublicae* przywieziony”, powiedział na sejmiku średzkim w 1618 r. prymas Wawrzyniec Gembicki¹⁰. „Bracia naszymi Polacy” pisał w 1611 r. Lew Sapieha do Janusza Radziwiłła¹¹. Powszechność takich sformułowań nie potwierdza tezy o wzajemnej niechęci Polaków i Litwinów.

Czym była „Najjaśniejsza Rzeczpospolita” dla ówczesnej szlachty? Sformułowania zarówno akt sejmikowych jak i korespondencji prywatnej¹² świadczą jed-

⁹ K. Kognowicki, *Zywot Lwa Sapiehy*, Sanok 1853, s. 50. Między innymi dlatego Lew Sapieha już w 1609 r. popierał wojnę z Moskwą.

¹⁰ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek. t. I, cz. 2, Poznań 1962, s. 32.

¹¹ *Archiwum domu Radziwiłłów, Listy Radziwiłła Sierotki, Jana Zamoyskiego, Lwa Sapiehy*, „Scriptores Rerum Polonicarum” t. VIII, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 253.

¹² Chciałbym w tym miejscu podziękować bardzo prof. dr J. Maciszewskiemu za udostępnienie materiałów kwerendy przeprowadzonej przez zespół badawczy Problemu M. 80, w skład którego wchodzi również autor niniejszych uwag.

noznacznie, że tak szlachta koronna jak i litewska uznawały Rzeczpospolitą za organizm państwowy¹³. Hetman litewski Jan Karol Chodkiewicz stwierdza *expressis verbis*: „Nie umieliśmy ochronić majestatu pańskiego, nie umieli okryć nagości swojej; która acz potrzebowała folgi, jednak nie miała brać sukienki z niesławy Rzeczypospolitej, z upuszczenia dwóch przedniejszych każdego państwa ozdób, męstwa i stateczności”¹⁴. Dla współczesnych Rzeczpospolita stała się synonimem państwa¹⁵. Przekonanie o państwowym charakterze Rzeczypospolitej było więc głęboko zakorzenione w świadomości braci szlacheckiej. Zarówno szlachta koronna jak i litewska pod pojęciem Rzeczypospolitej rozumiała także sejm¹⁶. Najczęściej w aktach sejmikowych powtarzają się zwroty *in facie totius Reipublicae*; rzadziej występują sformułowania „*sine consensu* J.Kr.Mci. i Rzplitej”. Zwrot: „cała Rzplita” oznacza zawsze wszystkie trzy stany sejmujące¹⁷. Król pominięty jest z reguły wtedy, gdy szlachta chcąc podkreślić nielegalność czyjegós postępowania eksponuje osobę monarchy i wyłącza ją sztucznie z stanów sejmujących¹⁸. Czasami używano określeń oznaczających jednocześnie państwo i sejm. Jan Antoni Chrapowicki wracając z Drohiczyna z pertraktacji z wojskowymi oświadczył, że „wypowiedzieli służbę i posłuszeństwo, póki będą ukontentowani od Rzeczypospolitej”¹⁹. Stany sejmujące stały się dla szlachty synonimem państwa; w konsekwencji, nastąpiło całkowite utożsamienie organizmu państwowego i sejmu.

Z faktu, iż Rzeczpospolitą uważano za wspólną ojczyznę, Wisner nie wyciągnął dalszych wniosków (s. 35). Otóż w świadomości społeczeństwa szlacheckiego pojęcie ojczyzny obejmowało całe państwo. „Toż słusnie i *afficere* ma i województwo nasze, jako niepoślednia część Rzplitej w tej ojczyźnie naszej” — stwierdzała w 1625 r. szlachta województwa ruskiego²⁰. Takie rozumienie ojczyzny było zbliżone do naszego współczesnego. Tezę tę potwierdzają sformułowania występujące często w aktach sejmikowych: „Ojczyzna spólna matka nasza”, „R.P. nasza a miła nam wszystkim ojczyzna”, „wszystka R.P. najmilsza oj-

¹³ Archiwum domu Rodziwiłłów, s. 244; Archiwum domus Sapiehae, wyd. A. Prochaska, Lwów 1892, s. 359; Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. I, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 395—396; tamże t. II, Kraków 1953 s. 249; Akta Grodzkie i Ziemskie, wyd. A. Prochaska, t. XXIV, Lwów 1931, s. 8—10; Akta Grodzkie i Ziemskie, t. XX, wyd. A. Prochaska, Lwów 1909, s. 246; tamże, s. 264; Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 2, s. 291; AGAD, Archiwum Publiczne Potoczych, 31, t. II, s. 141; tamże, t. I, s. 519.

¹⁴ Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza, wyd. W. Chomentowski, Warszawa 1875, s. 172; J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III, 22 maja 1613.

¹⁵ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 346: „Wiemy, że każda R. P. gruntuje się na sprawiedliwości”, pisała 14 lutego 1607 do Adama Sędziwoja Czarnkowskiego szlachta wielkopolska zebrana na zjeździe kolskim; por. także Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 186; Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 88.

¹⁶ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 2, s. 302; Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. I, s. 134; tamże, s. 282; Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 194—195; tamże, s. 214.

¹⁷ Pisma rokoszowe 1606—1608 t. II, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 92: „i nie rozdzielam ja WKMcI od Rzplitej, gdyż to jedno być ma i *coniunctim* zawsze chodzi, i kto to dzielić chce, źle czyni”, stwierdzał Jan Zamoyski na sejmie 1605.

¹⁸ Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 89: „Iż Księstwo Litewskie — mimo — pozwolenia J. K. M. i R. P. zawarło inducye z Gustawem — i komutacje zamków czyniło imo prawo i władzy R. P.”.

¹⁹ Diariusz Jana Antoniego Chrapowickiego t. I, wyd. T. Wasilewski, Warszawa 1978, s. 236; Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 26; tamże, s. 126; Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 89.

²⁰ Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 222.

czynna nasza”²¹. Ten uczuciowy stosunek do Rzeczypospolitej pięknie wyraził Władysław IV w liście na sejmik proszowski w 1632 r.: „Miłość ojczyzny tej którąśmy równo z mlekiem w pierwszym dzieciństwie za pokarm mieli”²². Rzeczypospolitą nazywano „matką naszą”, „matką naszą miłą”, „matką nas wszystkich”²³. Szlachta uważała się za synów Rzeczypospolitej²⁴; za synów jej uważano także Inflantczyków²⁵, mimo że ich związek z Polską był stosunkowo niedawny. Stosunek uczuciowy do własnego państwa podkreślają przymiotniki: zająca, miła itp.²⁶.

Szlachta była świadoma, że Rzeczypospolita jest jej dziełem. Zebrana na sejmiku proszowskim w 1653 r. określiła się „jako miłujących tej ojczyzny synów, jako cnych Polaków i nieodrodných potomków sławnych przodów swoich, którzy tę R.P. ufundowali i dotąd — w wolności świata wszystkiego narodu zazdrośnie zachowali”²⁷. Nastąpiła więc pełna identyfikacja szlachty ze swoim państwem. Jeśli Ludwik XIV mógł o sobie powiedzieć, że państwo to ja, to polska brać szlachecka mogła twierdzić, że państwo to my²⁸. Regaliści wielkopolscy protestując przeciw zjazdowi kolskiemu w 1590 r. oświadczyli, że był on zwołany „nie od R.P., nie od wszystkich braci naszych, ale od niektórych ludzi”²⁹. Świadomość owej tożsamości szlachty z państwem znalazła swe odbicie w ideologii rokoszowej. Rokosz czyli sejm konny, składający się teoretycznie z całej szlachty, stał zarówno ponad sejmem, (który był jedynie reprezentacją szlachty), jak i ponad królem³⁰. „Bo teraz *iura maiestatis* zostaje przy R.P., a województwo każde *membrum* jest R.P., któremu wolno i zjazd sobie naznaczyć i wszystko *pro bono publico* stanowić” — stwierdzała w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III szlachta krakowska³¹. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że podczas *interregnum* największą rolę polityczną, przynajmniej w teorii odgrywała cała szlachta (kaptury powiatowe i wojewódzkie, elekcja *virutum*), to owe *iura maiestatis* w rozumieniu współczesnych zostawały przy wszystkich obywatelach. Stąd dopiero wywodziła się władza szlachty poszczególnego województwa. Rzeczypospolita była zatem związkiem całej szlachty, do którego jako nieodłączną część włączano i króla³², zawierając z nim przedtem umowę (artykuły henrykowskie i *pacta conventa*). Wspólnota ta może być oczywiście nazwana formą społeczną. Ma niewątpliwie rację Wisner, kiedy twierdzi, że Rzeczypospolita przyjęła taką postać. Myli się jednak uważając, że była to jej postać jedyna. Jak dowodzą realia prawno-ustrojowe Rzplitej i bada-

21 Por. Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 203, t. XXIV, s. 123; Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 85; tamże, s. 81. Prócz tego w źródłach zauważyć można występowanie terminu ojczyzna w znaczeniu ojcowizny (por. Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego cz. 1, s. 145).

22 Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 141.

23 Por. Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 5; Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 195; tamże, s. 106; tamże, s. 118.

24 Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. II, s. 476.

25 Tamże, t. II, s. 197.

26 Por. Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 184; tamże, s. 303; tamże, s. 371.

27 Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 476.

28 Pisma rokoszowe t. II, s. 413: „Rokosz jest wielkie rugowe prawo, na którym sędzi się *generalitas cum officialibus*”.

29 Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 136.

30 Pisma rokoszowe t. II, s. 404: „gdy prawo pospolite zostawuje przy JKMcI *dignitatem*, przy senacie *gravitatem*, przy stanie ślacheckim albo rycerskim *summam potestatem*”.

31 Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 148—149.

32 Pisma rokoszowe t. II, s. 403: „Która to Rzplita złożona jest z tych trzech sposobów: *ex monarcha, aristocratia et democratia*. Jest w niej król, jest senat, jest stan rycerski, jednak te trzy stany stawają się jednym ciałem Rzplitej”.

nia nad świadomością jej obywateli, Rzeczpospolita była przede wszystkim organizmem politycznym — państwem.

„Koronę Polską, jeśli nie w pełni utożsamiano z Rzeczpospolitą, to co najmniej traktowano jako główny jej zrąb” stwierdza Wisner (s. 38), powołując się na Fabiana Birkowskiego mówiącego o Rzeczypospolitej Korony Polskiej. Odnosi się wrażenie, że autor zna tylko jedno znaczenie pojęć „Polska” i „Korona” (Korona Polska). Otóż współcześni nader rzadko utożsamiali Polskę z Rzeczpospolitą. Szlachta zebrana w 1625 r. w Wiszni prosząc o indygenat dla Andrzeja Batorego argumentowała: „prosi krew jego zacna a z zacnej krwi matki syn, z domu Ich Mci pp. Kostków u nas tu w Polsce urodzony i wychowany, JMć pan Jędrzej Batory, aby do indygenatu w tej Rzeczypospolitej przypuszczony być mógł”³³. Poznanci i kaliszanie w instrukcji na sejm 1607 r. piszą: „Warunek wolnej elekcji w Wiślicy namówiony podoba się nam z przydaniem, co też rokasz warował, strony przejezdek cudzoziemskich do Polski”³⁴. W obu przypadkach szlachta używa wyrażenia Polska zamiast Rzplita, wówczas gdy chodzi o konfrontację z cudzoziemcami. Natomiast dość często w aktach sejmikowych i korespondencji występuje pojęcie Polski rozumiane jako Korona w granicach administracyjnych po 1569 r. Z reguły towarzyszyło mu wówczas pojęcie Litwy, rozumianej jako Wielkie Księstwo Litewskie po 1569 r.³⁵ Polska to czasami Korona bez Prus³⁶, niezmiernie rzadko Korona bez Rusi lub Korona bez Podlasia. Pierwszego sformułowania użyła szlachta halicka, drugiego Sierotka Radziwiłł³⁷. Wreszcie termin Polska oznaczał Wielkopolskę³⁸. Jest to również bardzo rzadki wypadek i spotkaliśmy się z nim wyłącznie w źródłach, których twórcami byli Wielkopolanie.

Najczęściej zatem termin Polska był odpowiednikiem Korony. Sformułowania, w których Polska oznaczała Koronę niepełną, trafiały się rzadko i w interesującym nas okresie zanikały. Ich istnienie dowodziło pamięci o samodzielności pewnych terytoriów, np. Rusi, bądź innej ich przynależności państwowej, np. Prus i Podlasia. Pojęcie Polski oznaczające Wielkopolskę sięgało okresu wczesnopiastowskiego. Obok tych zanikających znaczeń, zaczęło się pojawiać sformułowanie, w którym Polska oznaczała całość wspólnego organizmu państwowego — Rzeczpospolitą.

Szlachta w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. używała pojęcia Korona w dwóch znaczeniach. Najczęściej występowało ono jako sformułowanie — Korona i W. Ks. Litewskie (bądź Litwa), rzadziej „Korona ta i W. Ks. Lit.”, wreszcie sporadycznie „wszystka Korona i W. Ks. Lit.”³⁹. Wyrażenia te oznaczają Koronę w granicach administracyjnych po 1569 r. Znacznie rzadziej rozumiano pod tą nazwą całą Rzeczpospolitą: przede wszystkim w legacjach królewskich na sejmiki, przeważnie w związku wyrazowym „wszystka Korona”, „Korona Polska”, rzadko tylko Korona⁴⁰. Szlachta posługiwała się nim raczej wyjątkowo, nieraz w połączeniu wyrazowym „R.P. Korony Polskiej”⁴¹. W ówczesnych źródłach wy-

³³ Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 222.

³⁴ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 372, 373; tamże, s. 371.

³⁵ Por. Tamże, s. 43; Archiwum domu Radziwiłłów, s. 31; Archiwum domu Sapiechów, s. 109; Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 212.

³⁶ Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. I, s. 255.

³⁷ Akta Grodzkie i Ziemskie t. XXIV, s. 123; Archiwum domu Radziwiłłów, s. 38.

³⁸ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 217.

³⁹ Akta Grodzkie i Ziemskie t. XX, s. 158; tego rzadkiego sformułowania użyła szlachta wiśnierska.

⁴⁰ Por. Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. 1, cz. 1, s. 33, cz. 2, s. 18, 98; Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 532.

⁴¹ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego cz. 1, s. 420. Poza tym używano analogicznych sformułowań jak i w aktach kancelarii królewskiej.

stępowały także wyrażenia „R.P. nasza — to zacne Królestwo”, „Królestwo te”, „wielkie Królestwo”, w którym Rzplita utożsamiano z Królestwem Polskim⁴².

Warto przypomnieć, że pojęcie *Corona Regni Poloniae* pojawiło się już u schyłku rozbitcia dzielnicowego i oznaczało wszystkie terytoria, które kiedykolwiek należały do Polski. Nic zatem dziwnego, że po 1569 r. szlachta polska zaczęła traktować całe państwo jako *Corona Regni Poloniae*. W źródłach znalazło to swoje skrótowe odzwierciedlenie: Rzeczpospolitą określano jako „Koronę”, „wszystką Koronę”, bądź „Koronę Polską”. Nie doszukiwalibyśmy się w tym, w przeciwieństwie do H. Wisnera, jakichkolwiek prób pomniejszenia roli Litwy, używano jedynie pojęcia głęboko zakorzenionego w tradycji, a jednocześnie awansowano przy tym samym Litwę do rangi Królestwa.

Istniały zatem dwa znaczenia Korony — szersze i węższe. Pewnych analogii doszukiwać się można w tytulaturze władców Polski w średniowieczu. Mieszko III Stary, jako książę Wielkopolski, tytułuje się *dux Poloniae*, obejmując zaś stanowisko seniora używa tytułu *dux totius Poloniae*⁴³. Zarówno Władysław Łokietek, jak i Kazimierz Wielki, obok tytułu króla polskiego używali również tytułów: książę krakowski, sandomierski, sieradzki, łęczycki, kujawski etc.⁴⁴. W XV w. potrzeba ta już nie istniała i Jagiellonowie zarzucili starą tytulaturę. Jednocześnie przybierały nowe tytuły wraz z rozwojem terytorialnym państwa; w roku 1454 księcia pruskiego a od 1569 cały szereg innych. Charakterystyczne, że owa tytulatura już nie zniknęła. Nie oznacza to naturalnie, że w świadomości społeczeństwa nie zachodziły procesy integracyjne. Wprost przeciwnie, widać je wyraźnie na przykładzie stopniowego utożsamiania pojęcia Polski z Rzeczpospolitą.

H. Wisner eksponując „państwowość” Korony i Litwy używa w odniesieniu do nich terminu państwo, sugerując, że w podobny sposób ujmowali kwestię współcześni. Otóż szlachta posługiwała się pojęciem państwo także w kilku znaczeniach. O jednym z nich, które odnosiło się do Rzplitej, wspominaliśmy powyżej. Dość często w aktach sejmikowych występują wyrażenia: „państwa JKMc”, „państwa Rzplitej”, które oznaczają Koronę i Litwę⁴⁵. Czy jednak szlachta rozumiała w tym wypadku termin państwo jako organizm państwowy? Takiej interpretacji przeczą spotykane w źródłach sformułowania. Lew Sapieha pisze w 1601 r. do Krzysztofa Radziwiłła, „że ten nieprzyjaciel [Szwedzi] nie miał nigdy — serca gdy kiedy o państwa Korony Polskiej i W. Ks. Lit. miał się kusić”⁴⁶. Tutaj państwo oznacza po prostu prowincję! Czy jednak wszystkie prowincje nazywano państwami? „Po nieznośnych ciężarach — nigdy prawie na tę Koronę i wszystkie prowincje jej niebywałych — Tatarskie *ferocissimae inkursii* państwa ruskie, podolskie i wołyńskie w popiół obracając” skarżyła się w 1622 r. szlachta krakowska⁴⁷. W instrukcji na sejm 1598 r. poznańczycy i kaliszanie zalecali „aby poseł wielki szedł do Moskwy dla uczynienia przymierza, aby i to [?] czego nam jeszcze z Moskwą nie dostawa, tj. siewierskie państwo *et societas belli* przeciwko Turkowi wytargowana być mogła”⁴⁸. Z reguły szlachta nazywała państwami te prowincje, które były w przeszłości samodzielnymi księstwami, np. ks. siewierskie, wołyńskie, halickie (Ruś). Określenie zaś Korony i Litwy terminem państwo oznaczało pamięć o ich samodzielnym byciu państwowym. Traktując sformułowania występujące w źród-

⁴² Tamże, s. 446, 192. cz. 2, s. 40.

⁴³ KDWlkp. t. I, s. 25, 23.

⁴⁴ KDPol. t. I, s. 185, 189.

⁴⁵ Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II, s. 245—246; Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584—1620, Kraków 1868, s. 144.

⁴⁶ Archiwum domu Sapiehów, s. 268: „L. Sapieha do K. Radziwiłła, Wilno 31 maja 1601.

⁴⁷ Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. I, s. 409.

⁴⁸ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego t. I, cz. 1, s. 206.

łach dosłownie i modernizując problem autor utożsamiał pojęcie państwo oznaczające prowincję z pojęciem organizmu politycznego.

Analiza akt sejmikowych i korespondencji wykazuje, iż szlachta, tak koronna jak i litewska, traktowała Rzplಿತą jako wspólne państwo. Jednocześnie świadomość, iż Rzeczpospolita była jej dziełem doprowadziła do utożsamienia się społeczeństwa z organizmem państwowym. Wykształciło się (przynajmniej wśród szlachty) nowoczesne pojęcie ojczyzny obejmujące obszar całego państwa — Rzplಿತą. Postępująca stopniowo integracja Korony i Litwy nie oznaczała ani zaniku różnic prawno-ustrojowych, ani też kresu poczucia własnej odrębności. Litwini nie zapomnieli o samodzielnym bycie państwowym Wielkiego Księstwa i kultywowali nadal przywiązanie do swoich tradycji. Sprzyjał temu w pełni system demokracji szlacheckiej ułatwiający utrzymywanie lokalnej tożsamości obyczajowej. Strzeżenie przez koroniarzy odrębności Korony, przez Litwinów Litwy nie było wyrazem nieufności, świadectwem separatyizmu czy też dowodem braku poczucia wspólnej państwowości. Była to cecha charakterystyczna Rzeczypospolitej, której jedność opierała się na różnorodności. Nie dostrzegł tego wszystkiego H. Wisner i sztucznie wyeksponował różnice istniejące między Koroną a Litwą, podnosząc je do rangi odrębności państwowych.